

Kościełkowski J. Głos (1776. 30 sierpnia)





X

**G Ł O S**  
JASNIE WIELMOZNEGO JMCIPANA  
T A D E U S Z A  
**KOSCIAŁKOWSKIEGO**  
STAROSTY CZOTYRSKIEGO  
POŚŁA WIŁKOMIRSKIEGO.  
*NA SESSTI PIĄTEJ DNIA 30. SIERPNIĄ.*  
**M I A N Y.**

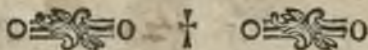
---

NAYJASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY.  
*PRZESWIETNE ZGROMADZONE I SKONFEDERO-*  
*WANE RZECZYPOSPOLITET STANT.*

XVIII. 2. 341



**W** Ten czas kiedy po więkzey części Narod  
rozdwojeniem umyślów zatrwożony zda-  
wał się na ośtatnie bieżeć nieszczęśliwość,  
Nayjaśniejczy Królu Panie Nasz Miłosci-  
wy, Przezacne Zgromadzone Skonfede-  
rowane Rzeczypospolitey Stany, w ten  
czas i Prześwietny Powiat mój Wilko-  
mirski równego już z całą Oyczyzną o-  
czekiwał losu. W tym wewnętrznym je-  
dnak á strogim zamieszaniu, wspomniawszy, że ma jeszcze wy-  
bornego Rządzcę, który słyrem Oyczyzny przezornie kieru-  
je, jednoścaynemi głosy, á to w liczbie trzech tysięcy kocha-  
ney Szlachty, co więkzsa na obydwóch Seymikach nakazał  
mi, abym Urząd Poselstwa spraw ująć w oczach całego Naro-  
du zdania zbawienne dając, zupełne á jak nayszanowniejczy,  
A zło-



złożył nayprzód u Nóg W. K. Mci Pana Mego Miłościwego oświadczenie, z tym nawet dokładem, że za Pański Jego honor, zdrowie, majątki, i życie wszyscy położyć są gotowi, ile iż poznawają doskonale, że całość i szczęśliwość wszelkich Państw na związku Narodów z Królami, i Królów z Narodami istotnie zawisła. Ten dopełniewszy obowiązek prawdziwemu Obywatelowi przywoity, idę do oświadczenia proźby mojej, którą z prawdziwey miłości pokoju Oyczyzny przedsiębioreę złożyć u Tronu W. K. Mci Pana Mego Miłościwego, i u Was Przeważne zgromadzone Skonfederowane Stany, ile w czas przywoity, bo po Elekcyi właśnie Sędziów Seymowych.

Nic niemam miłszego nad słodkie użycie domowego Pokoju; ten kiedy zanurzonemu w oyczyстым łanie Szlachetnemu Gospodarzowi, przez różne wykrętne drogi rwać się zaczyna, z tak małym zda się przyczyny, chwieją się jednak w mocy swojej Królestwa, zatrząsają się wysokie Trony, upadają nakoniec nayszerzsze Mocarstwa, Rolnik w pracy swey wstrzymany czyni tyle, iż żołnierz stanie się niepłatnym, Skarb ubogim, grunt nieużytecznym, a cała osada smutną tylko pamiętkę żyźności zostawuje, po sobie. Tak nieszczęśliwych ludzi okropne wyobrażenie dało się widzieć, po postanowionych Kommissyach, z przeszłego Seymu, gdzie troskliwy Oyciec gromadką Dzieatek zdaje się ubłogosławiony, ostatnie ważyć musiał, aby przytym zagonie utrzymał Synów, z którego cnotliwi a mężni Pradziadowie jego służąc w potrzebach Oyczyźnie, już Szwedzkie wytrzymywali natarczywości, już pułkowne opanowywali Stolicy, już nakoniec niewiernych Machometanów, w brudney kąpali pogoce. Ledwo troskliwość ustała Oyca, alic słysząc było, o nowym ucisku do spraw publicznych nie mieszącego się Szlachcica, ten wrodzoną pobożnością łaskawe wielbiąc Nieba za wyniesienie na Tron dobrego, a z łona Oyczyzny wziętego Króla, gdy w swoim przedsięwziętym kończy modły zwyczajn, alic przebrzydłą, a chciałwą natarczywością przez czas Delegacyi, wyrobiwszy sobie Sąsiad jego, a wielkiego niby świata zamieszkały ucześnik, Sąd podług swey woli, dokończyć mu miłych Niebu i Bogu nie daje oświadczeń, a w krótcie tu zapozwał, tu otrzymał Dekret,





á to jeszcze w czas niebytności tu już zajechał, i wypędził. Alie poczciwy Obywatel o kiju z torbą kończy Monarsze błogostawieństwo, ale zaczyna piosnkę na tak gwałtowne w Kraju ustawy. Widzę daley ażci pobożni Kapłani z Krzyżem z fundulzowych wychodzą murów, ustaje zatym Chwała Boża, pamiątka za zmarłych, á zaczyna się modlitwa za nieprzyjaciół, zgoła nawet Rzemieślnik z Warsztatu, Kupiec z Sklepu, pospolity człowiek z Rynku Kommissyami ruszony, jakby ową rozrywką gdzie się przebiegłszy po Sali, na insze każdy wraca miejsce, á zawsze jednemu nie staje właściwego siedliska. Ten to obraz nieszczęśliwych Sądów mocno wyryty na moim umyśle, każe mi brać pomiar dalszych okropnych skutków ze wszelkich Sądów ostatniego stopnia, to jest *ultima instantia*. A iż wszystkich toczących się Subsellidów w Kraju zagarnywającym morzem zdaje się być Sąd Seymowy (bo wszystkie Sprawy podciągnąć można pod Tytuł *Criminis status, denegati Judicii corruptionis Judicis, perjurii &c. &c.*) Komuż się więc nie zda jak nacyzystsze wyluszczenie i objaśnienie, według którego Sprawy w szczególności wyrażone być mają? wiem ja, że Konstytucya 1788. Roku *Crimina læsæ Mttis & Status*, wiem, że osobne Konstytucye objaśniają te materye *denegati judicii, corruptionis Judicis, &c.* Z tym wszystkim o szczególniejsze jeszcze á jaśniejsze dopraszam się z mojego miejsca opisanie, co ma Sąd Seymowy sądzić. Sąd ten zistoty swojej jak jest wielki, tak też warownych potrzebuje granic; aby zamiast poprawy w Kraju ostatnim czasem nieszczęściem nie napełnił Królestwa, jest to w licznych osobach zawarta dyktatura, w której ręku Obywatelskie zdrowie, honor, majątek, i życie. Gdy to mówię, sam przeciwko sobie, zda się, mówię, gdyż Prowincyi mojej Prześwietney Litt: wolą obarczony Sędziego Seymowego obowiązki mam na siebie włożone. Lecz nie jest to swobodą, co w powinności granicach powinno być zawarto; prędzey staje ten na mecie, kto wątką ale przyzwoitą idzie ścieżką, niż co nabitym gościńcu, á w insze jednak knieje prowadzonym idzie torem. Wolemy mieć wytkniętą drogę, niż po różnych przefmykach biegając do niesprawiedliwości przyść jałskini; gdzie w głuchey przepaści mieszkająca potwora, rykiem



broń Boże czasem swoim, wszystkim Echow po państwach da odgłos, że Sądy Seymowe pryncypalną mieszkania jey są Stolicą. O to tedy upraszam Najjaśniejszy Królu Panie mój Miłościwy, Przeświete Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany, ażeby opisane były dokładnie i wyraźnie, a jeżeli można jak najszczegulnieysze Sprawy, które mają pod Sąd tak straszny podpadać.

Lecz gdy się już do końca biorę, stawa jeszcze przed oczyma okropne wyobrażenie niezczęśliwych naszych terażnieyszych rozruchów Krajowych. Wiemy, a ledwie już nie słyszymy, o nowych znowu formach Rządu, który co Seym się odmienia, a co dwa lata w między śródku Seymow niezczęśliwe rodzi skutki. Są którzy już czekają okropnych w krótko losu swojego wyroków. Są którzy na pozor przytłumieni wewnątrz niezagojoną czuć będą ranę. Twoja to rzecz Najjaśniejszy Panie a dobry Królu, abyś zwykłej łaskawości pomiarem rządzący się skruszone, a o mocy Twojej przeświadczone już serca dobrocią zwyciężył, miłością znowu dowal, a samym wspaniałym przepomnieniem uraz cały zaspokoił Narod. Niech zjednoczonymi będąc, Królewską wielbiąc dobroczynność, a razem z Panem swoim ukochanym rzuć się co żywo do obrony, jeżeli nie tak prętko zewnątrz rozzerwanego Kraju, tedy przynajmniej do zagojenia wewnątrz zranionych Ojczyzny wnętrzości. Oby się tak szczęśliwy i złoty wiek wrócił! słodko by było, czy w radzie swojej w trudnościach dawać zdania, czy w boju otwartemi pierściami załaniać całość Królestwa, czy w Pokoju Ojczytym, pługiem twarde wykrając zagony. W ten czas by Narod Najłaskawszym Cię nazwał Królu Tytusem, a gdy Cię i teraz dobry Panie dobrym już nie dopiero nazywa AUGUSTEM.



XVIII. 2

344



<http://rcin.org.pl>

343





XVIII.2.341